

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz pet. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., na d. s. a. u. e. za wiersz garmentowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra” Sosnowiec.

# ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem rocznie mk. 180.00 — półrocznie mk. 90.00 — kwartalnie mk. 45.00 — miesięcznie mk. 15.00, z przesyłką pocztową 15 mk. 00 f. Cena numeru pojedynczego 1 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Od 11 do 17 maja.

Kino „Zacisze”

## KUSICIELKA

ze słynną i uroczą artystką

LINDA PINI w roli tytułowej

Nad program: Działalność łodzi podwodnych zdjęcia z natury.

Wspaniały dramat tytelowy w 5 cz. rozgrywający się na tle przepięknych pejzaży włoskich

W niedzielę, d. 16 maja o godz. 10-ej rano odbędzie się w Kościele parafjalnym

## Uroczyste nabożeństwo

z okazji zwycięstw wojsk polskich na Wschodzie.

Organizacje, związki, szkoły i wszystkich rodaków zaprasza KOŁA POLEK.

Doktor L. Gutowski

ChOROBY SKÓRNE, WENERYZNA I MOCZOPŁOWE.

od 5-ej do 7-ej

Hotel „Central” Nr 8

ul. 3-go Maja Nr 18 SOSNOWIEC.

Doktor Paweł Breniatowski

w Częstochowie,

ul. św. Panny Marii t. 1.

ul. Miejska Nr. 21, obok teatru

— Paryskiego. —

ChOROBY SKÓRNE, DRÓG MOCZOWYCH I WENERYZNA.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p.p. Płatność od 12 — 1 pa pol.

Dentysta J. Szatensztein

GODZINY PRZYJĘĆ

od 12—1 i od 3—6 po pol.

Łeczenie zębów, plombowanie, wyprawianie zębów bez podniebienia siatek korony.

ul. Młodziejowska Nr 2.

D-r medycyny

Wład. Bitny-Szlachta

5. ordynat. kliniki chorób skórnych, weneryzna i moczopłowych. Używ. prep. 914. Analiz. mikroskop.

11—1 g. i 6—8 pp. Kob. 5—6 pp.

ul. Małachowskiego (Fabryczna) Nr 18 d. Pogody.

## Zbrodnie Anglii.

(Koresp. spec. „Iskry”).

Paryż, 8 maja.

G. K. Chesterton, znakomity pisarz angielski, jeden z najświetniejszych umysłów naszej epoki, ogłosił pod tytułem The Crimes of England powieść publiczną o słabych przewidyaniach i obłądzeniach, popełnionych przez politykę angielską w ciągu ubiegłych dwóch stuleci. Jest to sztuka niezwykłej od wagi cywilnej, awanturująca na stan obecny umysłów w ojczyźnie J. Chamberlaine, który, gdy mu wyrzucano postępowanie angielskie w Transwaalu, odpisał suchą: Right or wrong my country.

Chesterton, katolik i liberal, uważa, że bynajmniej nie jest wszystko jedne, czy ojczyzna jego postępuje prawnie lub nieprawnie. Nieulekła dnia domaga infaście Castleregha i Pitta. Dowodzi niebezpieczeństwo, że

dzięki stosunkom rodzinnym dynastji hanowerskiej, nasza książka na temat Stuartów, dzięki również skrajnej nienuwielności sekularnej do świata katolickiego, Anglija była w ciągu dwustu lat ślepych rządzących lub nawet świadomych, współczesną, rozkojniejszą monarchji pruskiej.

Chesterton uważa, okres ten za bezpamiętanie minione, składające na to dzięki Bugu. Czy nie za pospiesznie?

Jakkolwiek, świetne dzieło Chestertona przesyła się do rozpadnięcia słabych i gryzących wyświeców, które zgrzeszą się od pewnego czasu dookoła osoby Lloyda Georgea i ciał nie doprowadziły fatalnie do otwartego zerwania z Francją.

W odpowiedzi na urojone

zbrodnie, jakie polemiści niemieccy podczas wojny narzucali Anglii, Chesterton wylicza cały szereg istotnych i ciężkich przewinień.

Popełniliśmy grzech śmiertelny — pisze — nie pozwalając Europie powelagać i ukarać zbrodnierza Fryderyka Wielkiego. Złe się stało, że zwycięstwo koalicji nad Napoleonem zostało zbrukane krwią dośkoła Bluehera, że pozwoliliśmy pozostać, żeby rozbiłszy Bismark pastwił się nad spokojną Danją i nad połową Francją. Wielkie popełniliśmy gwałtowność dając awanturnikom pruskim klucz strategiczny Helgolandu. A już największym było błędem, żeśmy chwaliли sobie bezduszne wychowanie pruskie i usiłowaliśmy zaszczerpić je we własnym domu...

Ziódłem wszystkiego z tego — zdaniem Chestertona — był Fryderyk Wielki, istne wielkie diablo; gdyby Anglija była przyłączyła się podczas wojny siedmioletniej do koalicji antypruskiej, nie byłoby rozbiórów Polski i nie byłoby strasznego na nie odwetu sprawiedliwości dziejowej. Na niezłomność Fryderyka Wielki znalazł wówczas sprzymierzeńców — w Anglii.

„Ciężko pisać o tym angielski” — zauważa Chesterton. Ale pisać trzeba. Taki był pierwszy akt dramatu, którego wybitną osobą, istnym „czarnym charakterem” był szatan z Paryżu, ów „niecny kusiciel”, co to skłonił monarchów do świętohradskiego spótycia „hostji polskiej”, rozłamanej na trzy części.

„Polska legła umęczona u stóp trzech zbrojnych olbrzymów — pisze w natchnieniu Chesterton. Imię Polski stało się synonimem ruiny. Prusacy, z właściwą im szlachetnością, jeśli pisał tomy o dalekościach chorobaś samordawanej przonnie ofiary. Trwało to długo, bardzo długo... aż pewnego dnia zatrzęsło się Berlina w posadach. W dniu tym pięć mocarstw podzielił się nie ciałem, ale duchem Polski i trąba smagających narodziła zabrzmi w Warszawie tak potężnie, że słychać ją będzie aż na wyspach Zachodu.”

Żeby zrozumieć do ostatnie, nieco apokaliptyczne zdanie, trzeba znać stosunek Chestertona do sprawy irlandzkiej. Pisząc o powstaniu wywołanym w Irlandji, wywołanym bęczenym ueliskiem Pitta, powiada Chesterton:

„Powstała została tłumiona, a rząd który je tłumil był

dziesięć razy bezprawniejszy od band powstańczych”.

A dalej:

„Postępowanie rządu i kolonistów angielskich było bebstajskie wobec kobiet i dziewcząt irlandzkich. Była to wojna szatanów z aniołami, można by rzec, że Anglija była wiedy narodem katów, a Irlandja męczenników. Taką to ceną opłacił duch Anglii przywilej opatrywania ran pruskiej, zadanych mieczem Napoleona”.

Nasuwają się tu pytania, które w tej chwili zapewne stawia i Chesterton z niemałym przerażeniem: a kto będzie teraz opłacał kosztą nadmiernej tróskliwości Lloyda Georgea o grzbiec pruski, krwawiący jeszcze od ciosów marszałka Pooha? Kto?

W Irlandji rozgrywa się scena, przypominająca do zdumienia represję Pitta, w Sowdepji zaś, na Litwie, w Estonji, w Gdańsku, w Prusach Wschodnich i t. d. sceny angielscy działają tak, jakgdyby tradycyjnę wiesy pomiędzy Postfianem i Buckinghamem nie zostały jeszcze doszczętnie

stargano. Czytby „teutonizm” angielski, jako wieczny magnes, powracał do stałej linii odchylenia w stronę Berlina?

Powłada znów Chesterton: „Skrywdaliśmy różne narody, ale nigdy nie potrafilimy wyszukać krzywdy niemiecom. Nie raz i nie dwa razy ratowaliśmy Niemców od słusznej zemsty ich nieprzyjaciół, od świętego gniewu Marji Teresy, od niecierpliwego pogardy Napoleona. Podczas kiedy Niemcy łupili duńszczyków i rozrywali Francję, myśmy stali przy nich na straży. Gdybyśmy stali Bogu tak gorliwie, jak staliśmy królom pruskim, to dziś żaden Niemiec nie stałby już w poprzek naszej drogi, aby schylić nas lub zamordować”.

Święte słowa! Należałoby zobaczyć kilkanaście egzemplarzy The Crimes of England i posłać w darze p. Lloyda Georgowi do San Remo, p. Towerowi do Gdańska i członkom komisji angielskiej w Olsztynie.

L. Brunn.

## Sprawa pokoju z Rosją.

Polska da bolszewikom możność wznowienia rokowań.

Warszawa, 14 maja.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych po zatwierdzeniu kilka drobnych interpelacji do rządu, prezes ministrów oświadczył, że pogłoska, która powrótyła na ostatnim posiedzeniu ks. poseł Lutosławski, jakoby p. prezes twierdził przy obejmowaniu urzędu, że politykę zagraniczną ponostawia kompetentniejszemu szynikom, a tymbardziej, jakoby naczelnik państwa zastrzegł sobie wyłącznie kierownictwo polityki zagranicznej — żadnej podstawy faktycznej nie posiada i rzeczywistości nie odpowiada.

Ks. poseł Lutosławski w odpowiedzi oświadczył, że zadowolaniem przyjmuje naprzeczenie pogłoski ze strony p. prezesa ministrów, tymbardziej, że postępowanie rządu w dziedzinie polityki zagranicznej, w której był całkiem biernym narzędziem, a sejm ponostawiał poza nawiasem — musiało tej pogłosce przydawać prawdopodobieństwa.

Nastąpiła dyskusja nad wnioskiem posła Liebermana o niezwłoczne wszczęcie rokowań z inlejatwy Polski rokowań pokojowych z bolszewikami. Prezes ministrów Skulski oświadczył, co następuje:

„Rząd polski, dając do jak najrychlejszego zakończenia wojny z Rosją i do zawarcia sprawiedliwego pokoju, dał temu wyraz zarówno w swych notach do rządu sowieckiego, jak i w komunikacie rządowym. Brak wszelkiego imperjalizmu i szaberskości w postępowaniu rządu polskiego charakteryzuje chociażby sposób postawie-

nia przez rząd polski sprawy ukraińskiej, co daje konkretny dowód wobec całego świata naszej bezinteresowności i uczciwości.

W stosunkach do rządu sowieckiego mieliśmy aż nadto dowodów, że nasypują nas no tami pokojowymi, rząd sowiecki nie miał szerszych intencji pokojowych. Wyszukując protektory do przewlekania pertraktacji, rząd sowiecki liczył bądź to na rewelucję w Polsce, którą wszelkimi siłami usiłował wnieść, bądź na interwencyję ententy, bądź wreszcie na własne sukcesy militarne. Rząd sowiecki pragnie, aby Polska, przystępując do pertraktacji pokojowych, miała nęć na gardle.

Wszystkie te nadzieje rządu sowieckiego na szczęście niewiedzy. Słuszność polskich postulatów państwowych, smierających jedynie do zabezpieczenia stałego i spokojnego bytu narodów, a nie slegających po onum dobro i nasze, zrozumiał cały naród polski, dając dowód tego w pełnej konsolidacji wszystkich warstw społecznych wszędzie tam, gdzie interes państwa w gre wchodził.

Działalność naszej armji daje dobitny dowód rządowi sowieckiemu, że oprócz siły moralnej posiadamy dostateczną siłę wojskową, aby przeciwdziałać wszelkim argumentom gwałtu.

Ostatnie świetne zwycięstwa wojska naszego postawiły nas w tej sytuacji, że damy w najbliższym czasie możność wno-

**C**ESARZY TRZECH PRZEMOC  
zrzuciwszy, musimy jeszcze  
i moc dawną Polsce przy-  
wrócić.

**C**UD ZJEDNOCZENIA POLSKI  
się ziścił, dziś od nas tylko  
zależy, aby ten cud trwał  
wieczysto.

**C**EL JEDEN POLAKOM przy-  
świecać powinien: utrwa-  
lić gmach Państwowości  
Polskiej.

## WINIEN PAMIĘTAĆ O TEM KAŻDY POLAK

*i podpisać którąkolwiek z dwóch pożyczek wewnętrznych r. 1920,*

*gdyż ty ko w ten sposób*

*moc Polsce przywróci, cud zjednoczenia Polski wieczni, gmach Państwowości Polskiej utrwali.*

wienia pertraktacji pokojowych  
przez przedstawienie rządowi  
sowieńskiemu wyboru miejsca ro-  
kowań, z pośród innych miejsc,  
zapropozowanych przez rząd  
polski, a odpowiadających racom  
prosta jedynie temu celowi,  
na jaki są przeznaczono".

W związku z ostatnimi zwy-  
czajami wojsk polskich, da-  
je się zauważyć na Pedolu i  
Wielu różnic w nastroskach  
ludności żydowskiej, która do  
tychczas w stosunku do pola-  
ków zachowywała rezerwę. Do-  
wodzi tego dekerowanie do-  
mów żydowskich w Kamieńcu

i Płoskirowie. W czasie uro-  
czystości 8-go maja i w uro-  
czystości żydowskiej, jaka od-  
była się w Łucku dnia 6-go  
maja, rzemieślnicy i młodzież  
żydowska, nieśli transparenty  
"orłom białym i napisami w  
języku polskim.

## Kronika.

KALENDARZY

Dziś w sobotę 15 b. m. Zofii Wd. M.  
Jako w niedzielę 16 b. m. Jana  
Nepomucena.

Wczoraj wieczorem g. 4 m. 07  
Zachód s. 7 m. 46

### Biuletyn aprowizacyjny № 18.

1) Data 11 maja do magazynów  
PUZ nie wpłynęło nic.  
2) Do PUZAPP w dniu tym  
wpłynęło: ziemniaków 69,938  
kilogramów.  
PUZ wydał kopalniom, je-  
dnodniowo przydział, przemy-  
słowi, miastom i pozostałym  
półdniowo przydział.  
PUZAPP wydał kopalniom i  
hutom: ziemniaków 69,938 klg.  
PUZAPP wydaje wszystkim  
cukier, sól, sód.  
Inspektor min. aprowizacji.

### IV kurs plebiscytowy.

W sobotę dn. 15 b. m. o go-  
dzinie 4 tej po południu w tea-  
trze niowym „Chata na wsi”.  
W niedzielę d. 16 b. m. o godz.  
9-tej rano w kościele parafjal-  
nym nabożeństwo z okoliczno-  
ściowym kazaniem, o godz.  
2 ej w sali „Zaścisk” przedsta-  
wienie kinematograficzne, wie-  
czorem o godz. 7-mej w Świe-  
tlicy ściniejskiej pogadanka i  
zabawa tańcowa.

W poniedziałek dn. 17-go  
b. m. o godz. 4 ej po południu  
w sali robotników chrześcijań-  
skich przy ul. Kościelnej od-  
czyt p. prof. Kunzkiego „Wojna  
światowa i jej skutki dla Pol-  
ski i Niemiec”, wieczorem w  
teatrze niowym „Minowry  
jesienne”.

We wtorek dn. 18 b. m. o  
godz. 4 ej po poł. odczyt p.  
dr. Pawlika w sali robotników  
chrześcijańskich „Sejm rzeszy-  
pospolitej polskiej i znaczenie  
uchwał tegoż”, wieczorem w  
teatrze niowym „Polacy  
w Ameryce”.

### Echa strajku w elektrowni.

Sosnowiec, 15 maja.

We wtorek, dnia 11 maja, o  
godz. 9 i pół rano wybuchł  
strajk w elektrowni małobud-  
kiej z powodu rzeczywistych  
braków aprowizacyjnych. Poza  
tym zostali robotnicy elektrow-  
ni przesunięci do kategorii ro-  
botników, pobierających mniej-  
szą rację aprowizacyjną, ai-  
żeli robotnicy kopalni, mi-  
mo iż elektrownia nasila swo-  
im prądem 2 większe kopalnie  
i kilka małych kopalni i tym  
samym czyniła znaczną część  
aprowizacji, którą niewątpliwie  
musiano wydać w wyższych  
racjach robotnikom każdej po-  
szczególniej kopalni, gdyżby tam

urządzone własne elektrownie  
lub maszyny parowe i kołdy.  
I ten znacznie szerszy przydział  
nie został elektrowni dostarczony,  
tak iż rację chleba mogły być  
wydane sąledwie tylko za 6  
dni w miesiącu maju.

Jakkolwiek natym nie da się  
zaprzeczyć, że ogólny brak a-  
prowizacji, nieszaradność na-  
szych władz, oraz niemożność  
sprowadzenia żywności do Za-  
głębia naraziła robotników e-  
lektrowni na dotkliwą biedę,  
nie możemy się jednak zgodzić,  
aby garstka robotników,  
chcący nawet dla własnych po-  
wodów terroryzowała całą lud-  
ność Zagłębia w obecnych dla  
całego kraju tak krytycznych  
okazach i natrzymywała życie  
społeczne i przemysłowe, oraz  
uniemożliwiała wydobywanie  
węgla w kilku kopalniach.

Ubolewania godnym jest  
fakt również z tego powodu,  
że według zawieranych obec-  
nie umów robotnicy mają pra-  
wo domagać się za nieotrzyma-  
ną żywność odszkodowania pienię-  
żnego, którego wyseksję i  
forma jest ściśle ustalona w  
tych wypadkach, jeżeli z po-  
wodów, od przemysłowca nie-  
zależnych, artykuły żywno-  
ściowe dostarczone być nie  
mogą.

Należy również ubolewać  
nad tym, że wybuch strajku  
nastąpił bez uprzedzenia, że  
robotnicy nie tylko nie usłu-  
chali swoich własnych delega-  
tów, lecz stanęli w jaskrawej  
sprzeczności ze stanowiskiem,  
jakie zajmują we wszystkich  
tego rodzaju wypadkach zwią-  
zki robotnicze, które jakkolwiek  
wprowadzają niebystwa do-  
tychczas osirolę formy w prze-  
prowadzeniu swoich postula-  
tów, w każdym razie uważają  
umowy zawarte na rzecz nie-  
zależną. W danym wypad-  
ku została złamana umowa,  
podpisana przez robotników i  
przez Związek robotniczy, zo-  
stała wprowadzona anarchja,  
na co swierzamy specjalną u-  
wagę mierzalnych czynników.

Na skutek interwencji sta-  
rostwa przy istleone elektrowni  
kilkaset kilo węgla. O godz. 2  
i pół popół. robotnicy przy-  
stąpili do pracy, usyniwszy  
całemu Zagłębiu obrzymie  
straty na to tylko, atoby zdo-  
był trochę aprowizacji, którą o-  
trzymaliby niewątpliwie wkrót-  
ce, ponieważ poinformowane  
nas, że dla Zagłębia przezna-  
czone są większe transporty,  
które są już w drodze i dufi  
lub jutro do Zagłębia nadojdą.

### Sprawa kinematogra- fów w Sosnowcu.

Właściciele kinematografów  
w Sosnowcu wystali do rady  
miejskiej następującą prośbę:  
„Uchwala rady miejskiej, u-  
stanawiająca pobór na rzecz  
miasta 50 proc. od ceny bile-  
tu wejścia do kina, miała na  
celu, a ile nam się zdaje, po-

### Trockij ustępuje?

Wiedeń, 14 maja.

Z Helsingforsu donoszą: Troc-  
kij nosi się z zamiarem usta-  
pienia. Wyraził się on między  
innymi, że musi go do tego  
pociągnąć bez wyjścia.

Fakt ten, łącznie z innymi,  
detyuszajmy pogromu bolsze-  
wików częścią polskim, świad-  
omy o psuciu się czerwonego  
kolesa od wewnątrz. Tym ry-  
chlejszy i gruntowniejszy upa-  
dek czerwonych katów Rosji.

### Telegram „partji pracy”

i odpowiedź Ignacego Daszyńskiego.

Warszawa, 14 maja.

„Robotnik” publikuje depe-  
szę, otrzymaną od angielskiej  
partji pracy. Depesza ta  
brzmi:

„Angielska partja pracy jest  
niepokojona dziekanikarskimi  
wiadomościami, że partja wa-  
rsza podtrzymuje obecną ofen-  
sywę i prosi was, abyście za-  
przezyli dla wiadomości pu-  
blicznej”.

Na to zapytanie odpowie-  
dział imieniem partji poseł  
Daszyński następującym tele-  
gramem:

„Prosimy czytać nasze dzien-  
niki partyjne i ogłaszane w  
nich dokumenty P.P.S. w spra-  
wie pokoju. Niepodległość U-  
krainy popieramy i stawiamy  
ją jako sądzenie podstawowe  
dla rokowań pokojowych”.

### Spisek antybolszewicki w Moskwie.

Wiedeń, 14 maja.

Z Helsingforsu donoszą:  
W Moskwie wpadły wiadmo-  
ści tamtejsze na trop szeroko  
rozgałęzionego spisku przeciw  
rządowi sowieńskiemu, dokonano  
bardzo licznych aresztowań.  
W sprawę tę nawikłany jest  
mnóstwo osób zagranicą. Niez-  
liczny spisek prowadzi do Paryża.  
Osobistości te otrzymywały  
stamtąd broni, amunicję i pie-  
niądze. Śledztwo wykazało, że  
w służbie spiskowców czynny  
był cały sztab kurjerów. W  
razie władz sowieckich wpadła  
duża ilość tajnych dokumen-  
tów.

### Zydzi zmieniają stanowisko wobec Polski.

Warszawa, 14 maja.

„Kurjer Warszawski” podaje:

## Z całej Polski.

### Sprawy szkolne na G Śląsku.

Bytom, 14 maja.

(P. A. T.)

Wieleka ludność powiatu o-  
polskiego i strzeleckiego obu-  
rzona na nauzcycieli niemiec-  
kich na ich udział w napadach  
na polaków w Opolu i za wro-  
gie stanowisko przeciwko na-  
uce języka polskiego. Wypędza  
tych nauczycieli za swych gmin.  
Stalo się to już w 8 gminach.  
Landrat w porozumieniu z ko-  
alicyjnym kontrolerem powia-  
towym nie widział innej rady,  
jak udzielić tym nauzcycielom  
narazie kilkotygodniowego ur-  
lepu, dopóki się ta sprawa nie  
ureguje.

Spodziewać się należy, że  
ten sposób natławiania się z  
nauzcycielami hakatystami roz-  
szerzy się na cały G. Śląsk,  
gdzie oburzenie ludności prze-  
ciwko tym germanizatorom  
jest ogromne.

### Napad niemiecki na po- laków w Pilchowicach.

Bytom, 14 maja.

(P. A. T.)

W święto Wniebowstąpienia,  
dnia 18 b. m. urządził kilka  
polskich towarzyszy cświatło-  
wych z Bytomia, z Zabrze i z  
pod Katowic wspólną wyciecz-  
kę do Pilchowic w pow. ryb-  
niekim, by tam na grobie ś.p.  
ks. Konstantego Damreta, naj-  
wybitniejszego poety śląskiego  
uczcić 25-tą rocznicę jego  
śmierci. Uczestników wyciecz-  
ki zebrało się mnóstwo, prze-  
szło 1000 osób, bo i z okolicy  
przybył lud na tę uroczystość  
narodową.

Wycieczkowicze ustawili się  
w pchód i chcieli się udać do  
klaszturu Braei Miłosierdzia, w  
którego kaplicy zamówione by-  
ło nabożeństwo. Sympiarzyciel  
zaczęli jednak temu przeszkad-  
zać rzucając kamieniami i krzykami.  
Wtedy kierowalcy miejscowego komi-  
tetu przyjeźdźców wezwali se-  
minarzystów i ich pomocni-  
ków energicznie do zaprzesta-  
nia burd, przedstawiając im,  
że inaczej i cierpliwość polska  
może się wyzerpać. Kiedy to  
jednak nie pomogło, robotnicy  
polscy rozpoczęli demonstrować  
z kijami. Ludność polska po-

stanowiła nie składać więcej  
ofiar na tych „ubogich studen-  
tów”, gdyż nie może pozwolić  
na to, aby jej kosztem wycho-  
dili z tego zakładu nauzcycie-  
le o takich bandyckich cha-  
rakterach. Jeżeli już w semi-  
narjum wszczepia się w przy-  
szłych nauzcycieli taką niena-  
widość do polaków, to nie dzi-  
wnego, że petym na stanowi-  
skach uprawiają polakoferazę  
politykę, której objawy widać  
na każdym kroku.

Sama uroczystość uczczenia  
pamięci Damreta odbyła się  
po rozpadzeniu seminarzystów  
supelnie spokojnie i godnie.

Po nabożeństwie słono na  
hrobie poety wieńce i odspie-  
wano pieśni religijne i narodo-  
we. Na podwórku klasztornym  
wygłosił ks. Kuchera mowę o  
tytu i piśmie tego zasłużo-  
nego pisarza śląskiego, który  
pierwszy zaczął budzić na G.  
Śląsku polską myśl państwo-  
twórczą.

### Pogrom polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 14 maja.

Niemcy nspadli na grupę  
studentów i studentek war-  
szawskich na dworcu i pobili  
ich. Policja niemiecka zashe-  
wywała się zupełnie biernie,  
a nawet przyłączyła się do  
napadów. Gdy jeden z prze-  
sledzonych wezwał policję, by  
broniła napadniętych, policjan-  
ci ebili go.

Dziś napadli Niemcy na wy-  
cieczkę widojańską polską,  
słono z kilkudziesięciu osób.  
Napadniętych bito kijami po-  
głowach, przyrzekano nie sze-  
dzić nawet kobiet. W na-  
padzie brały udział wszystkie  
koła niemieckie. Delegat pol-  
ski p. Biesiadecki interwenjo-  
wał bardzo energicznie w  
tej sprawie u sir Towora i za-  
żądał ukarania winnych, zwa-  
szcza policjantów.

### Dr. KEKAŁO

ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I ME-  
ZO-PTICOWE. Badanie krwi.  
Prep. 914.

Codz. od 6-8 pp. mężczyz., od 5-6  
pp. kob. W dni świąt. od 10-12 g. r.  
mężczyz., od 12-1 pp. kob.

Będzin, Koftątaja 33.

większenie środków kasy miejskiej.

Acokolwiek przezwyciężamy, że wysoka opłata zmniejsza znacznie frekwencję w naszych teatrach, to jednak nie protestowaliśmy dotąd ani publicznie przeciwko temu zarządzeniu, ani też nie sważyliśmy się z próbami do prześwietlenia rady o zmniejszenie podatku, gdyż, będąc dobrymi obywatelami miasta i uznając pewną konieczność, niekiedy niezbyt przyjemną dla jednostek, chcieliśmy chętnie dla dobra ogólnego poświęcić nawet bardzo znaczną część naszych środków.

Albowiem po miesiącu próby, zmuszona jesteśmy oświadczyć prześwietlonej radzie, że dalej w takich warunkach, pomimo najlepszych chęci z naszej strony, pracować nie możemy, gdyż frekwencja w kinach, skutkiem podwyższenia opłat, tak się zmniejszyła, iż nie miałyśmy kwiecisk, pomimo świąt, a więc bardzo dobry dla wszelkich tego rodzaju przedsięwzięć, zamknęliśmy na znacznych stratach.

Nie mając żadnych widoków na poprawę stosunków, leżąc przeciwnie, wiążąc z dnia na dzień wzrastające koszty prowadzenia kin, sważyliśmy się do prześwietlonej rady miejskiej, aby zechciała jeszcze raz rozważyć naszą sprawę i odpowiednio nałożyć na publiczność podatek.

Wzrost kosztów, o których wspomnieliśmy, spowodowany został: 1) zwiększoną opłatą za wypożyczanie filmów, od których nie pobierano jest w zeszłym roku 2) podwyższeniem płac pracujących, skutkiem podniesienia się cen na artykuły najpierwszej potrzeby.

Ante omnia obawiamy się przypuszczamy, aby Rada Miejska chętnie swalała kinematografy przy pomocy nakładania na publiczność podatku, sztuka kinematograficzna bowiem należy do tych świętych zdobyczy cywilizacji, bez których dziś obejść się już nie można. Obok rzetelnej godziwej, choć może sensacyjnej niekiedy, kinematograf daje widzowi bardzo wiele wrażeń estetycznych, a często uczy i kształci. Zwalczanie więc kinematografu przez państwo czy przez samą gminę nie miałyby najmniejszego sensu.

Postępujemy tedy w przekonaniu, że Rada Miejska miała na celu jedynie kasę miasta. Okazuje się jednak, że zwiększenie dochodu miasta, mając się odbywać kosztem publicz-

ności, odbywa się faktycznie kosztem naszym, gdyż kina nie tylko nie dają nam zysków od włożonego kapitału, ale nie zapewniają jakiegoś takiego utrzymania na naszą bardzo trudną pracę.

Reasumując to wszystko, ośmieliśmy powiedzieć, mamy nadzieję prosić radę, aby zechciała zmniejszyć opłatę od bilietów na rzecz miasta, w przeciwnym bowiem razie smutnie będziemy musieli przedstawić w kinach aż do czasu, gdy warunki zmienne pozwolą nam na ich prowadzenie.

Zwracamy przy tym najuprzejmie uwagę prześwietlonej rady, że wkrótce zamknęliśmy kin, kilkanaście rodzin, zajętych w naszych przedsiębiorstwach, znalazł się bez chleba.

## KABARET

przy rest. „TROCADERO“  
w Sosnowcu.

**Dziś nowy program!**  
Spiew, tańce, muzyka.

Kuchnia pierwszorzędną.  
Ceny przystępne.

Glągnięcie loterii. Generalna dyrekcja loterii państwowej ogłosiła, że wypało do jednego z kół loteryjnych zwitków z numerami losów, a do drugiego kół z wygranymi, oznaczonymi w planie do I klasy pierwszej polskiej państwowej loterii klasowej, odbędzie się publicznie w piątek, dnia 14 maja r. b. o godzinie 10 i pół do 9 ej rano w Warszawie przy ul. Nowy Świat № 6, wobec komisji rządowej, przy współudziale i pod kontrolą 2 obywateli miasta (w tym jednego reagenta), przez prezydenta miasta wyznaczonych. Glągnięcie I klasy pierwszej państwowej przeprowadzi w sobotę i poniedziałek, 15 i 16 maja r. b. o godzinie 10 i pół do 9 ej rano w tym samym lokalu, również publicznie, komisja rządowa w wyżej podany składzie.

Życie w Niemczech. Na posiedzeniu w Stow. techników w Warszawie odczytał inżynier Szwiki referat p. t. „Wrażeń z podróży po zakładach przemysłowych niemieckich“. Prelegent zauważył tam małą, w stosunku do czasów przedwojennych, wydajność pracy.

Na termiaowość dostawy Hezyó obecnie nie można wcale. Życie w Niemczech jest bardzo drogie. Usposobienie względem Polaków nie jest przyjemne; obawa przyznania Górnego Śląska Polsce napędza Niemców największą troską. Niemcy rozumieją, że nie mają przyszłości i że są skazani na pomoc wyjątkowo własną.

„Niedziela wywiadowsza“. W niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 11 przed południem w gimnazjum żeńskim P. M. S. w Sosnowcu odbędzie się „niedziela wywiadowsza“ celem poinformowania rodziców o postępach w nauce i sprawowaniu uczenia.

Ze sportu. W dniu 8 maja b. r. odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami „I sz. Wiktorja“ i „I sz. strażnicy ognia“ cechowanej m. Sosnowca. Wynik: 3:1.

Afera paskarska w Płoskirowie. W Płoskirowie wywołuje niepokój śledztwo, prowadzone przeciw osobom, wmiotanym w aferę paskarską. Wśród aresztowanych znajdują się zastępca starosty Wiktor Stakalski, tytułujący się szambelanem dworu papieskiego i rotmistrzem, Niemianin Wittinger i aresztowany w Warszawie inżynier Kszyżanowski. Organizowali oni na spółkę w Warszawie do Płoskirowa towarów medycznych i sanitarnych, wartości 7 i pół miliona marek. Materiały te chcieli oni wywieźć poza linie bojową i sprzedać je bolszewikom. Całe społeczeństwo w Płoskirowie oczekuje, iż władze polskie nie będą traktowały tej sprawy przez rękawiczkę.

Kto rabował żydów we Lwowie? We Lwowie zaszedł fakt, który rzuca światło na osoby organizatorów głośnych tutaj „pogromów“ żydowskich. Polityka mianowicie wykryła, że całe miasto żyda Reichera, zamieszkałego przy ulicy Słonecznej, znajduje się w śniegu ukraińskiego Bazylego Haki i u ukraiński Marji Kozak. Istnieją poszlaki, że byli oni uczestnikami rabunków w czasie tak zw. „pogromów“. Rzecz naturalna, że „pogromszczyków“ ukraińskich aresztowano.

Przedstawienia plibiscytowe. Długo oczekiwane przedstawienie dla sympatycznych gości górnośląskich. Aby zapoczątkować ich serce, z repertorium scenicznych, naciągaliśmy z powieści Kraszewskiego, odgrywać będzie na

szlachejszym przedstawieniu popołudniowe „Chata za wsią“, ilustrowana muzyką Noskowskiego. Jest to także okazja i dla miejscowych, którzy nie mieli możności poznania wczesniej tej malowniczej sztuki. Początek o godz. 8 i pół popołudniu. Ceny niskie.

W poniedziałek „Manowry jesienne“.

We wtorek „Folasy w Amoryce“.

Teatr M. Czarneckiego. Długo i jutro wieczorem grana będzie ostatnia nowość „Królowa przestworza“, z której w teatrze Nowości w Warszawie odbywają się dopiero próby. Artyści ta operetka wystawiona jest w obsadzie pierwszorzędnej, pp.: Rogińska (królowa przestworza), Wasowicz, Cedynska, Barański, Ogiński, Woliński, Kaszowski i inni. W operetce tej uszeregowano da takte, gościnnie występująca para artystów baletu warszawskiego, Wittich i Nowicki, którzy nam się zaprezentują w najpiękniejszych i najmodniejszych tańcach.

Długo popołudniu „Chata za wsią“.

Jutro popołudniu sztuka hi-

storijska Anetona „Kościelnik pod Kiełcami“, na której samo było raz jeden, to też zawsze powodzenie ma nadzwyczajne.

W próbach trzebież część trylogii scenicznej „Chata za wsią“, „Wauk Tamrogo“.

Dyrekcja komunikuje, iż ceny miejsc, przeznaczonych na bilety, są właśnie o połowę niższe niż w zeszłym roku.

## Główny:

(Złożone bezpośrednio w „Iskry“).

Na plebiscyty stoczyli:  
Straż ogniowa będąciska mk. 1,180 — (tysiąc sto trzydzieści), uobrao podczas uroczystości św. Florjana.  
Stacja Staro Będzin mk. 10.

Za częste spóźnianie się do pracy Antoni Umiński stoczył mk. 25 na plebiscyty.

Sprostowanie.  
Grupa współpracowników będąciskich na fundusz plebiscytowy złożyła 80 kop. srebrem, a nie 80 koron srebrem, jak myślało wydrukowano w Nrze 108 „Iskry“.

## Aresztowanie 3-ch kurjerów bolszewickich.

Znaleziono przy nich tajne sprawozdanie o propagandzie bolszewickiej w Europie.

Kopenhaga, 12 maja.

(P. A. T.)

„Berlingske Tidende“ donosi: Polityka litewska uwięziła trzech kurjerów, wysłanych przez centralę komunistyczną w Europie do Moskwy. Przy kurjerach tych znaleziono pod ubraniem długie pasy płótna, na których specjalnym niewidocznym atramentem napisano było sprawozdanie z działalności spartakowskiej Niemców.

Sprawozdanie to zawierało szereg ogólnych wiadomości komunistycznej w Niemczech, w Austrii, na Węgrzech, w Polsce i w Czechach. Najbardziej interesujące są sprawozdanie z Włochami, gdzie przygotowane jest wielkie wystąpienie komunistów. Co do Francji, zaznacza sprawozdanie, że propaganda bolszewicka prowadziła tam jest w dalszym ciągu.

We wszystkich wymienionych krajach posiadają bolszewicy tajne drukarnie, w których drukują pisma ulotne. Sprawozdanie podnosi w szczególności konieczność energicznej

roboty w dawnym Królestwie Polskim, oraz zaznacza, że Austrija bardzo chętnie wchodzi w stosunki z Rosją, gdyż nie obawa przed ententą. Co się tyje Niemców, to rozmaite klasy ludności przywiązują wielkie nadzieje do powstania rewolucji w Rosji. W Berlinie istnieją dwa komunistyczne biura, a mianowicie jedno pod nazwą „Komunistas“, drugie biuro „poludniowo-wschodnie“. Spartakowskie wzywają moskiewską centralę komunistyczną, żeby wysłała swoich przedstawicieli do tych biur.

Z sprawozdania tego wynika dalej, że Moskwa wysłała do centrali komunistycznych we wszystkich krajach europejskich znaczne kwoty pieniężne na cele propagandy. Sprawozdanie to mianowicie uskarża się w jednym miejscu, że przesyłki pieniężne z Moskwy nadechodzą bardzo nieregularnie i że wysłano dotąd

# MARTA

ROMANS.

62.

List erotyczny, którego słowa: „Może ktoś z pod numeru 4 go ulicy Vernoull spieszować pana“ smieszały, ścisła gorączkowo w palcach i niecierpliwie pragnął jaknajprędzej poznać jego treść, starając się daremnie odgadnąć, kto może być tym tajemniczym nieznanym.

Doszedł na wybrzeże, gdzie znajdowała się stacja dorozek.

Wsiadł do jednej z nich i kazał się wleść wybrzeżem w kierunku kościoła Najświętszej Maryi Panny.

Teraz zapuścił w dorozkę firanki i ruszył cichym na papier, który mu palił palec.

Zawierzał on tylko te wyrazy, pisane ołówkiem.

Wsiadł pan do pierwszego pościgu, który odchodzić będzie niebawem. Następnie wysiadł pan w Joinville le Pont. Idź pan na most — tam pośrodku mostu znajdziesz pan schowek, prowadzący na brzeg Maray. Zejdź pan temi schodami i z oczekaj na mnie, przechadzając

się na brzegu Maray, nie dam na siebie długo czekać.

O. B.

Robert wydał okrzyk radości. „O. B.“ Te pierwsze litery znaczący tyle co podpis magnetyzora z ulicy Zwycięstw, O. B. iess.

Ten, który, jak sądził, może go podtrzymać i kierować nim... więc go zobaczy, w chwili gdy najmniej na to liczył...

Opuszczył szybą dorozki i zawołał na woźnicę:

— Na dworzec Vincennes, szybko! Dostaniesz na piwo! Woźnica zaciął konia i dorozka potoczyła się przędko.

XXIX.

W chwili, gdy dorozka, wioząca Roberta Verniere, przybyła na plac Bastylli i miała wjechać na podwórze dworca kolejowego, musiała się zatrzymać, ażeby przepuścić wielki powóz odkryty, za którym jechał omnibus familijny ze stacji.

W powozie znajdowały się: pani Verniere, Matylda Savanne i Alina.

Omnibus napakowany był kufkami i pudłami.

Robert wychylił głowę przez dzwieszki, aby zobaczyć, jaki jest powód zatrzymania się wozu, i ciskał się szybko,

spostzegając swą żonę, synowicę i córkę sądzącego śledczego.

Wśród myśli i zajęć, jakie go obiegaly zapominał zupełnie, iż uszedł, ustępując życzeniu Matyldy, które aresztują najupolniej się zgadzają i z jego życzeniami, pest nowi przyspieszając o trzy tygodnie swój wyjazd na wieś, dokąd pani Verniere miała im towarzyszyć i przepędzić z nimi czas powolny.

Dzień ten był wybrany do odjazdu.

Zegar stacyjny wskazywał godzinę 10 m. 40.

Pociągi odchodziły regularnie o godz. 11 min. 5 i o 11 godz. 35 min.

Robert, nie chcąc się znaleźć wobec żony, której trzeba byłoby wytłumaczyć jego obecność w tych stronach, dał znak woźnicy, ażeby zatrzymał się przed bramą, sąsiadującą z dworcem.

Stamtąd mógł się wszystkim przyglądać.

Widział, jak trzy kobiety, powiedziawszy kilka słów lokajowi Daniela Savanne, wyszły z dworca i skierowały się do restauracji na bulwarze Beaumarchais.

— O co jest błąd? — pomyślał — śladka udaje się

wprost do Parku Saint Marc, ażeby wszystkie gotowe było w chwili ich przyjazdu... Wobec tego będą musieli czekać dopiero następnym pościgiem...

Karetka, która nadjechała szybko i zatrzymała się u wejścia pasażerów, zwróciła uwagę Roberta.

Wysiadł z niej jakiś człowiek.

Verniere poznał w nim osobistość, która wsunęła mu do ręki papier na ulicy Ojów Świętych.

Był to doktor O'Brien, tak przedawnie uscharakteryzowany, że niepodobna go było poznać.

Podjęł do niego byłoby niecierpliwie i ryzykownie.

— Ja miałem go oczekiwać — pomyślał Robert — to on na mnie będzie czekał.

I nie poruszył się wcale. W pół godziny później pojechał pościgiem.

Była godzina 11 minut 55.

Już od pół godziny Daniel Savanne znajdował się w sądzie, w swym gabinecie w piątym i odczytywał po raz dziesiąty wyznania świadków, w przedmiejscu sbrodni w Saint-Oien, przeglądając drobniągowe ślady, rozpoznał w tej tajemniczej sprawie.

W przeddzień wezwał swą

do siebie, jako świadków, sędzię Prieura, Magdalene, była sędzią Ryszarda Verniere, Werniere Sillier i małą Martę.

Z niesiepliwością oczekiwał tych szworo świadków, pragnąc wielce zbadać tajemnicę, dotyczącą obecności brata jego Gabriela u Ryszarda wieszereca 80 go grudnia 1893 roku.

Ziawalo mu się, że to odwiedziny Gabriela u jego przyjaciela, odwiedziny, do których się nie przyzwyczaj, musiał mieć jakąś tajemnicę, a morderstwem przemysłowca i myślił o związku logicznym między tymi dwoma wypadkami.

Kasjer Prieur przybył pierwszy.

Wprowadzono go natychmiast.

— Ja mam pana zapytać o bardzo wiele rzeczy, panie Prieur — rzekł sędzia śledczy. — Był może jednak, że pańskie odpowiedzi będą mi użyteczne.

— Bardzo rad będę, jeżeli panu co objaśnie — odpowiedział kasjer.

— Wszak pan zakończył rachunki fabryczne swege przyjaciela 30 go grudnia wieszereca?

— Tak, panie.

(P. A. T.)

